Nr. 330. Kraków, środa 3 grudnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“. Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Celem zapobieżenia przerwie w doręczaniu dziennika **upraszamy Szanownych Abonentów „Naprzodu“ o rychłe odnowienie przedpłaty na miesiac grudzień.**

Kto do 7. grudnia nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymana.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają na żądanie **bezpłatnie** początek drukującej się w naszym felietonie powieści **„Trzech muszkieterów“.**

Prenumerata na miesiąc grudzień wynosi

w Krakowie bez odsyłki . . . K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . . K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową . K 2·—

Administracya „Naprzodu.“

Z DNIA.

Kraków, 2 grudnia.

Naftowa nędza.

W Schodnicy, Borysławiu, Uryczu wre i kipi. Wyrzucono na bruk ogromną ilość, tysiące robotników z rodzinami na głód i bezlitośny mróz srogiej zimy tegorocznej. Cała produkcya została ograniczoną, bo wskutek niedojścia do skutku kartelu (tak twierdzą naftowi kapitaliści) cena ropy spadła szalenie.

Ta „duma“ kraju, ten przemysł naftowy stał się dziś siedzibą nędzarzy, złorzeczących losowi swojemu.

A warto, aby kraj zrozumiał i pojął głębiej straszną lekcyę, wynikającą z dziejów naftowego przemysłu...

Na brak opieki państwa skarżyć się on nie może, bo otoczono go murem celnym bardzo wysokim i skutecznym. Około 24 koron cła musi opłacać każdy centnar nafty, sprowadzony z zagranicy, tak, że konkurencya zagraniczna nie zagraża nafcie galicyjskiej w Austryi. Ale już wtedy, kiedy apostołowie mieszczańskich reform zabierali się z całym zapałem do tego przemysłu, widać było oznaki choroby w tej dziedzinie. Pracowano gorączkowo, zagarniając potajemnie kapitały Kasy Oszczędności lub płacąc szalone procenty od zagranicznych pieniędzy. Jedno i drugie było chorobliwe; jedno i drugie świadczyło o tem, że mieszczaństwo wprawdzie upajało się obietnicami „proroków“ naftowych, ale pieniędzy w nafcie nie lokowało!...

Przyszło więc to, co przyjść musiało i skończyło się krachem lwowskiej Kasy oszczędności. Po krachu dokopano się znów ogromnych zapasów nafty, zakwitły znów nadzieje i znów skończyły się ruiną tysięcy niewinnych robotników i ich rodzin.

Robotnicy ci teraz powinni zrozumieć, że każda konjunktura, każda konkurencya kapitalistów między sobą odbija się strasznie na ich życiu, na życiu tych, co pracowali.

Wołanie do rządu o pomoc nie na wiele się przyda. Żaden rząd kapitalistycznego państwa nie będzie karmił tysięcy biedaków, których fabrykanci wyrzucili za bramy kopalń i fabryk. Rząd może rzucić jałmużnę, która złagodzi na chwilkę głód i biedę, ale nie załatwi nigdy pytania, co z pracą tych ludzi ma się stać w przyszłości.

To już nie kwestya administracyi a kwestya społeczna. To też śmieszne wrażenie robią tacy członkowie Koła polskiego, którzy albo wierzą sami, albo w drugich wmawiają, że Koło polskie coś tutaj pomódz zechce i pomoże. To samo Koło, które nie wzruszyło się ani na jedną sekundę, gdy 19 trupów robotniczych padło w podziemiach Borysławia, to Koło, które nigdy jeszcze nie prowadziło uczciwej społecznej polityki w parlamencie, to Koło nagle ma stać po stronie robotników, gdy ci stracili robotę!!

Robotnicy nie mogą się łudzić w tej sprawie, bo złudzenie ich powiększy jeszcze gorycz ich nędzy, gdy się w nicość rozwieje.

Gdyby mieli byli silną organizacyę własną, wówczas inne by było ich położenie i dzisiaj. Mieliby prawo regulowania cen za czasów dobrych dla przemysłu, a ta zdobycz byłaby nagromadziła w ich kasach środki na pomoc dla pozbawionych pracy, pomoc bodaj częściową. Oni by dyktowali warunki ratunku w ciężkich dla przemysłu czasach i nie pędzonoby ich na ulicę bez względu na to, czy kto bezżenny, czy obarczony rodziną.

W czasach nieszczęścia nie okłamywać tych biednych mas, ale wskazywać prawdziwy powód ich klęski i prawdziwe potworne oblicze kapitalizmu, który ich wycisnął jak cytrynę i precz odrzucił!

Kto tego nie zrozumie, tego już nic nie nauczy.

Nacyonaliści przy robocie.

Warto od czasu do czasu podkreślić poszczególne momenty walki, toczonej przez nacyonalistów wszelkich narodowości przeciw socyalnym demokratom, a to dla okazania w należytem świetle dziwnie zgodnej bezmyślności i perfidyi krzykaczów szowinistycznych w odsądzaniu socyalistów od patryotyzmu i narodowości.

Przykładów aż nadto dostarcza nam codziennie spór nacyonalistów polskich z ruskimi.

Ileż to razy w czasie strejków chłopskich szowinistyczna prasa polska zarzucała polskim socyalistom „zdradę narodu polskiego“ na korzyść „hajdamaczyzny“! „Słowo polskie“, tudzież „Dziennik polski“ codziennie „odkrywały“ nowe tej „zdrady“ dowody.

Jota w jotę to samo zarzucała i zarzuca ruskim socyalistom nacyonalistyczna prasa ruska, biorąc również za „dowód“ strejki chłopów galicyjskich.

Moskalofilski „Hałyczanin“, tudzież narodowo-demokratyczne „Diło“, zwalczające się zwykle tak zajadle, podają sobie bratnią dłoń, skoro rozchodzi się o nagonkę przeciw ruskim socyalnym demokratom.

„Diło“ w nrze 258 z 29 z. m. z okazyi wiecu w Drohobyczu — na którym tow. Wityk napiętnował robotę szowinistów obu narodowości — występuje przeciw socyalistom ruskim w następujący sposób:

„Z zarzutem szowinizmu niechaj ruscy socyalni demokraci zwracają się do tych, na których ciąży wina naszego położenia, a nie do nas. Natomiast my musimy zrobić zarzut socyalistom ruskim, iż oni częstymi swymi występami nibyto przeciw szowinizmowi, a w rzeczywistości przeciw nacyonalizmowi... **prowadzą Rusinów pod jeden dach z Polakami** i osłabiają naszą narodową obronę“...

Z podobnymi zarzutami występuje przeciw ruskim socyalistom i „Hałyczanin“ w nrze 260 z d. 2 b. m. z okazyi wygłoszonego we Lwowie przez tow. Wityka odczytu „Strejki rolne a polityka Rusinów“.

„Hałyczanin“ uderza na wstępie na znaną broszurę tow. Wityka o strejkach rolnych.

„Słowo polskie“ pisało o tej broszurze, iż „tchnie ona nienawiścią do Polaków“; natomiast organ moskalofilski pisze o niej: „taką broszurę mogli wydać i socyaliści, Polak p. Daszyński lub żyd dr Diamand, albowiem nie ma ona ani śladu ruskiego narodowego charakteru“.

Przytoczywszy następnie odczyt tow. Wityka, „Hałyczanin“ pisze:

„Przytoczone wyżej poglądy p. S. Witykа dowodzą, że rusko-ukraińskich socyalnych demokratów zupełnie już wchłonęła beznarodowa partya socyalistyczna... Samo przez się rozumie, że w tak twardej narodowej walce, jaką Rusini muszą prowadzić, socyaliści ruscy okazują się wprost **zdrajcami swego narodu**, gdyż starają się osłabić narodową jego siłę i odwieść go od obrony narodowych praw“.

W dalszym ciągu broni „Hałyczanin“ broszury znanego szowinisty ruskiego Sembratowicza przed krytyką tow. Wityka w następujący sposób:

„Przemówienie p. Wityka o broszurze Sembratowicza p. t. „Polonia irredenta“ dowodzi, że wódz ruskich socyalistów do tego stopnia zatracił samopoczucie narodowe, iż nierozumie już krzywd swego narodu i nie tylko odnosi się do nich obojętnie, lecz nawet **potępia tych**, którzy je odczuwają i wykazują (t. zn. Sembratowicza). Pod tym względem cenne są wynurzenia p. Wityka, gdyż będą one miarą dla ocenienia działalności ruskich socyalistów wśród naszego narodu“.

W ten sposób nacyonalistyczna prasa ruska broni pamfletu Sembratowicza przed krytyką socyalisty ruskiego. Tymczasem „Czas“ krakowski pisał, iż „socyaliści solidaryzują się z broszurą Sembratowicza“.

Powyższych kilka przykładów aż nadto wystarczy, by wykazać całą perfidyę i graniczącą wprost z obłędem przewrotność szowinistów w zarzucaniu socyalnym demokratom „zdrady narodowej“. Nacyonalistyczny szwindel ten powtarza się od szeregu lat i we wszystkich krajach, szwindel, oparty na świadomem okłamywaniu opinii i obrzucaniu błotem partyi socyalno-demokratycznej.

Socyalni demokraci stoją jednak za wysoko, by błoto to mogło ich dosięgnąć, a ludzie rozumni kłamstwa szowinistów potrafią ocenić tak, jak one na to zasługują.

Brak pracy w Borysławiu.

Borysław, 1 grudnia.

O zgromadzeniu odbytem w niedzielę w Borysławiu w sprawie braku pracy otrzymujemy od korespondenta naszego następujące szczegóły:

Dnia 30 bm. w sali kasyna woskowego na Wolance zebrało się na zgromadzeniu poufnem, zwołanem przez tutejszych towarzyszów około 1000 robotników i szczupłe grono miejscowej inteligencyi, w celu naradzenia się nad środkami, któreby zapobiegły nieuchronnej nędzy, jaka grozi robotnikom pracującym w przemyśle naftowym z powodu braku pracy.

Zgromadzenie zagaił dr. Smoluchowski. Do prezydyum zostali wybrani tow. Szminda, jako przewodniczący, inżynier Pierściński, jako zastępca, tow. Laszecki i Hartleł, jako sekretarze.

W zastępstwie tow. Regera, który nie mógł przybyć, sprawę obecnego braku pracy referował tow. Szminda. W jędrnej mowie skreślił on, do czego doprowadziła nieopatrzna gospodarka właścicieli kopalń. Borysław, który przedstawiał ogromne bogactwo dla całego kraju, jest obecnie niczem więcej, jak tylko jednym wielkim składem ropy; beczka wody w Borysławiu więcej teraz kosztuje, niż beczka ropy. A lud roboczy, który krwią swą i pracą przemysł ten stworzył, który z głębin ziemi miliony krajowi wydobył, obecnie pozbawiony zajęcia, rzucony jest na pastwę głodu i nędzy. Robotnicy zwrócić się muszą o pomoc. Do kogóż jednak zwrócić się mają? Koło polskie nie myśli o kraju, ono całą energię wysila nad tem, jakby rządowi dopomódz do uchwalenia nowych ciężarów na lud roboczy. Ono miliony daje na nowe haubice i na powiększenie armii. Magnaci kapitały swe w bankach londyńskich składają na 2%, ale o podniesieniu przemysłu w kraju nie myślą. Lud roboczy, to podstawa społeczeństwa, bez jego pracy społeczeństwo by istnieć nie mogło; mimo to państwo z całą obojętnością zachowuje się wobec nędzy robotników.

Dziś musimy energicznie zapukać do bram parlamentu, aby tam sobie o nas przypomniano.

W tej chwili pojawia się na sali starszy komisarz starostwa w Drohobyczu i zapytuje przewodniczącego, w jaki sposób zgromadzenie zwołano; po otrzymaniu odpowiedzi, iż jest to zgromadzenie poufne i po skontrolowaniu zaproszeń, komisarz opuścił salę.

Tow. Szminda w dalszym ciągu charakteryzuje gospodarkę rządu, wreszcie przedstawia rezolucyę uchwaloną w Schodnicy, z dyrektywą wysłania jej posłowi Daszyńskiemu i opozycyjnym posłom polskim i ruskim.

Następnie zabrał głos tow. Rychlicki, który w ostry sposób piętnuje wrogą dla ludu gospodarkę Koła polskiego.

W tej chwili komisarz starostwa wrócił znowu na salę z pokoju, gdzie odbierano zaproszenia i oświadczył przewodniczącemu, że zgromadzenie zwołano „wbrew przepisom“, że zatem rozwiązuje zgromadzenie i wzywa zebranych do rozejścia się.

To oświadczenie wywołało wśród zgromadzonych protesty i okrzyki: Hańba! Chleba nam dajcie! pracy! Jeść nie mamy co! Pozwólcie nam radzić nad naszą biedą!

Gorycz zaczęła wzbierać w sercach przepełnionych bolem i trwogą o jutro robotników. Wreszcie wezwani przez przewodniczącego, rozeszli się w spokoju.

Warto, by starostwo drohobyckie zastanowiło się nad tem, do czego prowadzi nieuzasadnione rozwiązywanie zgromadzeń w czasach takiego rozgoryczenia. P. Bobrzyński nie zdaje sobie sprawy z tego. Kraj nasz z pewnością nie byłby świadkiem krwawych scen we Lwowie, gdyby nie zbytnia „gorliwość i energia“ pewnych czynników. Powinni to raz zrozumieć ludzie, do których należy czuwanie nad porządkiem publicznym.

Borysław z tysiącami głodnych robotników, to prawdziwy wulkan, z którego groźne pomruki rozlegają się po całym kraju. Czy ci, co w tym kraju rządzą ogłuchli zupełnie, iż pomruków tych nie słyszą? Czy te tysiące, które przez szereg lat utrzymywały na swych barkach największy przemysł w kraju, zdane są bezlitośnie na zagładę i nikt im z pomocą nie pospieszy?

W sprawie lekarzy szpitalnych.

Ze sfer lekarskich piszą nam:

W pierwszych dniach grudnia b. r. odbędzie się w wydziale krajowym ankieta w sprawach sanitarnych, a właściwie w sprawie szpitalnictwa krajowego. W istocie czas już był zająć się temi sprawami i usunąć różne wadliwości obecnego systemu. Inicyatorowi tej myśli należy się pełne uznanie. Że się źle dzieje w szpitalnictwie krajowem, dowodem tego są ustawiczne skargi lekarzy, praktykujących w szpitalach, którzy w ubiegłym roku zmuszeni byli zagrozić nawet strejkiem. Pod naciskiem tej groźby uwzględnił wydział krajowy w części żądania lekarzy szpitalnych, polepszając chwilowo ich płace i obiecując przeprowadzić w najbliższej przyszłości radykalną reformę. Spodziewamy się, że obecna ankieta i tej tak ważnej sprawy w swych obradach nie pominie.

Wysługując się bezpłatnie przez szereg lat krajowi w jego szpitalach, łudzili się i łudzą lekarze nadzieją, że kształcąc się pod okiem prymaryuszów wielkich szpitali, otrzymają potem posady kierowników szpitali prowincyonalnych, jako więcej uzdolnieni, bo wyszkoleni pod okiem specyalistów i na olbrzymim materyale. Bywało dawniej, że sekundaryusz szpitala krakowskiego lub lwowskiego zostawał kierownikiem szpitala na prowincyi, w ostatnich jednak czasach dzieje się inaczej; nie chcemy przypuszczać, aby wydział krajowy nie miał zaufania do naszych kierowników i sądził, że my od nich mało nauczyć się możemy, albo też, że uczymy się od nich rzeczy, nie dających się zużytkować w szpitalach prowincyonalnych.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę ankiety, aby postarała się o uregulowanie i tych stosunków, by nadal nie zdarzały się wypadki, bijące w oczy niesprawiedliwością i pomijaniem wszelkich ustaw, a co musi sprowadzić zniechęcenie do pracy dla dobra kraju i utratę zaufania do krajowych władz.

§ 12 ustawy krajowej z dnia 28 lipca 1897 określa, że: „wszyscy lekarze we wszystkich szpitalach będą mianowani na podstawie konkursu przez wydział krajowy“ — niestety, dzieje się inaczej: obsadza się posady bez konkursu. § 13 tejże ustawy powiada, że „lekarzem kierującym szpitala prowincyonalnego może zostać ten, kto się wykaże najmniej dwuletnią praktyką kliniczną lub szpitalną po uzyskanym doktoracie, tudzież poświadczeniem, że kandydat posiada biegłość w wykonywaniu operacyj chirurgicznych i położniczych“.

Wymaganie tego uzdolnienia, ustawą objętego, wynikło z rzeczywistego zrozumienia interesów ogółu, tj. udzielania skutecznej pomocy w przypadkach niecierpiących zwłoki. Szereg jednak konkursów brzmi inaczej; w jednym żąda się lakonicznie najmniej dwuletniej praktyki szpitalnej, w innych obchodzi się ten warunek i żąda się wykazania dotychczasowej działalności, w niektórych zaś kładzie się główny nacisk na szczególną znajomość administracyi szpitalnej. Czy społeczeństwo lepiej na tem wyjdzie, że lekarz kierujący szpitalem będzie szczególnie dobrze obznajomiony z administracyą szpitalną, a nie będzie posiadał warunków, wymaganych przez ustawę, nie chcemy osądzać. Zdawałoby się, że kwalifikacye kandydata powinny odpowiadać warunkom konkursu, z ich różnorodności jednak wynikałoby, że warunki konkursu stosują się do kwalifikacyj już z góry upatrzonego kandydata.

Miejmy nadzieję, że wydział krajowy ze względu na konieczną potrzebę zmian i na osobistości, biorące udział w ankiecie, uzna jej postulaty i poczyni proponowane zmiany.

Żądania nauczycielek.

Tymczasowe młodsze nauczycielki szkół lwowskich wniosły do rady miejskiej czwartą z rzędu petycyę, w której czytamy:

Zważywszy, że źródłem anormalnych stosunków jest brak ustawy, normującej nieprzekraczalne maksimum liczby lat służby tymczasowej i awanse nauczycielek, prosimy przeto o stabilizacyę nauczycielek, prowadzących samoistnie klasy, zaraz po złożeniu kwalifikacyi, i o posuwanie ich do wyższych klas płacy — wedle lat służby.

Zanim jednak taka ustawa wejdzie w życie, prosimy i uważamy za nagłą sprawę, stabilizowanie 37 posad, które nam się prawnie należą na podstawie wyniku frekwencyi i obowiązującej liczby uczenic w klasach, która to liczba wedle uchwały świetnej reprezentacyi miasta Lwowa w art. VI, a sankcyonowanej przez c. k. radę szkolną krajową orzeczeniem z dnia 27 września r. 1874 l. 10.083, ze względów dydaktyczno-pedagogicznych, ma wynosić we Lwowie 70 uczenic w jednej klasie. Stosownie jednak do sprawozdania c. k. rady szkolnej okręgowej, frekwencya z każdym rokiem wzrasta tak, że w r. 1902/3 wynosi: w szkołach żeńskich 7987 dzieci, w szkołach mięszanych 700 dzieci; razem 8687 dzieci. Ze stosunku liczb 8687 : 70 wynika 124, to jest liczba, która powinna oznaczać ilość systemizowanych posad. Niestety, tak jednak nie jest, gdyż sprawozdanie c. k. rady szkolnej okręgowej z roku 1902/3 wykazuje tylko 87 posad systemizowanych — należy się więc nam jeszcze 37 stałych posad.

Opierając się na tych samych prawach, uzyskało nauczycielstwo lwowskie w r. 1885, skutkiem wniesienia petycyi, 18 stałych posad.

Ustawa z dnia 23 maja 1895 r. Dz. u. kraj. Nr 57 o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych, w art. 5 opiewa: „Jeżeli w szkole czteroklasowej we wszystkich klasach, a w szkole więcejklasowej w czterech klasach niższych, muszą być otwarte oddziały równorzędne, ma rada szkolna krajowa prawo szkołę tę podzielić na dwie szkoły osobne“. Na podstawie tej ustawy należy kreować w mieście Lwowie nowe szkoły z paralelek, które po kilkanaście lat istnieją, a mianowicie: ze szkoły im. Czackiego, im. św. Zofii, im. św. M. Magdaleny, im. Staszica i im. Konarskiego.

Tymczasowe nauczycielki proszą też o stabilizowanie ich również przy szkołach męskich. Hospitacye c. k. inspektorów i bezpośrednich władz wykazują, że praca młodszych nauczycielek w męskich szkołach, jest skuteczną i sumienną, a pracując tamże po kilkanaście lat prowizorycznie, zasługują na stabilizowanie w szkołach męskich, tembardziej, że we Lwowie daje się ogromnie uczuwać brak nauczycieli, a władze przełożone, zmuszone są od kilkunastu lat, brak ten uzupełniać siłami żeńskiemi.

Stosownie do ustawy z dnia 1 stycznia 1889 roku dz. ust. kraj. Nr. 16. tytuł I. art. C. 11. § 5, mocą której nauczycielkom, względnie nauczycielom tymczasowym, powołanym na czas opróżnienia posady starszego nauczyciela przy szkole wydziałowej, lub 5-cio i 6-cio klasowej a posiadającym egzamin do szkół wydziałowych, przyznano wszystkie pobory najniższego stopnia płacy starszego nauczyciela. Ustawę tę wykonują w całym kraju, tylko w stolicy pomija się ją zasadniczo.

Ponieważ wiele nauczycielek tymczasowych młodszych wskutek rozwoju szkół wydziałowych pracuje przy tychże szkołach, prowadząc samoistnie klasy i ponoszą wogóle wszystkie trudy nauczycielki stałej, proszą przeto nauczycielki młodsze, zatrudnione przy szkołach wydziałowych, o odpowiedni dodatek do płacy. A zatem prosimy:

1) o stabilizowanie nauczycielek prowadzących samoistnie klasy, zaraz po kwalifikacyi i o unormowanie awansu wedle lat służby;

2) o kreowanie 37 starszych, stałych posad;

3) o zakładanie nowych szkół z paralelek istniejących od lat kilkunastu;

4) o stabilizowanie nauczycielek przy szkołach męskich;

5) o przyznanie nauczycielkom młodszym, powołanym na czas opróżnienia posady stałej, poborów najniższej płacy, starszej nauczycielki;

6) o udzielenie nauczycielkom młodszym, zastępującym siły wydziałowe, dodatku do płacy.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w grudniu.

Ze „świętem oburzeniem“ żżyma się na gwałty pruskie znaczna część prasy rosyjskiej; ale ta sama Rosya, może tylko w sposób bardziej dwulicowy, prowadzi politykę wyzysku i teroru. Jedną dłonią pogłaszcze czasem „błagonadiożnych“ komitetami rolniczymi i drobnemi ustępstwami w stosunkach z kliką ugodowców; drugą brutalnie dławić usiłuje tych, co w uświadomieniu swoich praw ogólno-ludzkich i narodowych stawiają opór nadużyciom władzy i wyzyskowi kapitalizmu.

Naszych dzieci nie biją w szkołach rządowych, ale w gimnazyum radomskiem odmówiono uwolnienia od wpisów uczenicom, które na uroczystość, poświęconą pamięci rosyjskiego poety Żukowskiego w 50 rocznicę jego śmierci — włożyły czerwone kokardy.

W szkołach miejskich przyjęcie każdego ucznia opłacać trzeba; tylko ten, kto się uczy u „profesora“, a właściwie służy mu do zamiatania szkoły i załatwiania sprawunków na mieście, ma prawo wstępu do tych przybytków — nawet zrusyfikowanej wiedzy.

W gimnazyum warszawskiem nauczyciel jasno i wyraźnie oświadcza uczniom: „Ja wszystko przyjmuję: cukier, herbatę, kawę — wszystko“.

Szpital w Tworkach nie ma miejsc dla obłąkanych, ale rząd na budowę cerkwi wyasygnował 3.000 rb., które pokryje Tow. Dobr. publ. w Warszawie. To samo dzieje się w przeniesionym do nowego gmachu szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie chorzy leżą na ziemi lub noszach; któremu z powodu deficytu kasowego zarząd grozi zamknięciem, ale jednocześnie buduje cerkiew i mieszkanie służby szpitalnej oddaje do rozporządzenia urzędnikom cerkiewnym.

Mieszkańcy Królestwa i Litwy upadają pod ciężarem podatków pod rozmaitemi postaciami, ale miasta gubernialne wydają tysiące na godne przyjęcie satrapów rosyjskich w rodzaju Czertkowa i innych, lub na uczczenie pułków, biorących niegdyś udział w wojnie tureckiej. Pułk od ugodowców polskich przyjmuje upominki i uczty, aby przy pierwszej sposobności tej samej delegacyi dać poznać ciężar nahajki.

Czertkow w pogardliwem milczeniu uznawać raczy manifestacye wiernopoddańcze, a na odpowiedź urzędnika w Płocku „Jestem Polak“ ze wstrętem spluwa. To już nietylko arogancya dygnitarza rosyjskiego, lub antagonizm narodowy, czy też polityka teroru — ale jaskrawa brutalność.

Ta brutalność pierwotna rządu i chroniących się pod jego skrzydła kapitalistów rozciąga się wszędzie dotkliwie i krzywdząco. Ze wszystkich okolic Królestwa i Litwy brzmi jedna skarga na wyzysk fabrykantów i despotyzm caratu.

Dzień roboczy w zakładach przemysłowych trwa przeciętnie do 12 godzin, niewszędzie z jednogodzinną przerwą. Za najmniejsze uchybienie naznaczają karę, a przy śmielszem wystąpieniu pokrzywdzonego robotnika, dozorcy i majstrowie fabryczni odpowiadają obelgą i zniewagą czynną. W fabrykach łódzkich, obok innych nadużyć, robotnice podlegają oględzinom lekarskim i nieprzyjęciu do warsztatów w razie oporu przeciwko temu barbarzyństwu. Robotnicy krawieccy w Królestwie cierpią nieopisaną nędzę przy do 18 godzin dochodzącym dniu roboczym i zarobku od 3 do 4 rubli tygodniowo.

A jeżeli ci „śmielszej natury“ zastrejkują, fabrykanci wzywają pomocy żandarmów, bo ci panowie przemysłowcy są tak chciwi, że nie brzydzą się interwencyi moskiewskiej, byle nie stracić choćby najdrobniejszej części zysku przez powiększenie płacy roboczej.

Pijawki kapitalizmu przystosowały się wybornie do chorobliwych, ohydnych warunków, stworzonych przez carat.

Przegląd polityczny.

Prasa angielska o stosunkach w parlamencie niemieckim. Wiele dzienników angielskich wyraża zdanie, że obecne przesilenie w parlamencie niemieckim sprowadzi przesilenie konstytucyjne. Prasa angielska ostro potępia stanowisko nacyonalnych liberałów, nazywając ich stronnictwem ustawicznych koziołków. „Times“ sądzi, że hr Bülow w najbliższym czasie uczyni jakiś krok stanowczy, który dla wszystkich będzie niespodzianką.

Z literatury i sztuki.

Encyklopedya nauk społecznych wychodzi obecnie w Warszawie nakładem redakcyi „Głosu“, przy udziale szerszego koła pisarzy fachowych, pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, który tworzą: J. Wł. Dawid, A. Bądkowski, H. Forszteter, dr St. Grabski, dr Z. Golińska, Z. Heryng, St. A. Kempner, St. Koszutski, L. Krzywicki, dr K. Krauz, dr J. B Marchlewski, Wł. Rawicz, A. Warski, A. Węgliński. Encyklopedya obejmuje, w formie artykułów w porządku alfabetycznym, wszystkie najważniejsze fakty, zagadnienia i teorye z dziedziny ekonomii politycznej, socyologii, statystyki, hygieny, psychologii i pedagogiki społecznej.

Encyklopedya wychodzi zeszytami po 3—6 arkuszy (duże 8-wo). Całość, podzielona na 4 tomy, obejmie przeszło 100 arkuszy. Cena dzieła wynosi 16 rubli, z przesyłką pocztową 18 rubli. Należność ta może być wniesiona w całości z góry, albo ratami kwartalnemi po rb. 2 (z przesyłką rb. 2·25). Skład główny: Warszawa, ul. Wysoka 3, róg Smolnej, w redakcyi „Głosu“.

Dotychczas wyszedł zeszyt pierwszy i drugi (do słowa animizm).

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 3 grudnia. 1831. Powstanie w Lyonie — 1835. Odezwa „Towarzystwa ludu polskiego“. — 1901. Odebranie debitu w Niemczech wiedeńskiej „Arbeiter-Ztg“ na 2 lata.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: „Nieboska komedya“, poemat dram. Zyg. Krasińskiego.

Czwartek: „Nieboska komedya“, poemat dram. Zyg. Krasińskiego

Sobota: „Cień“, dramat w 3 aktach Wilhelma Feldmana (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maur. Maeterlincka (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Małżeństwo na próbę“, krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Karola Gerö (po raz pierwszy).

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Państwo młodzi“, krotochwila w 3 aktach Z. Przybylskiego (ceny zniżone do połowy) — O godz. 7 wieczorem: „Nieboska komedya“, poemat dram. Zyg. Krasińskiego.

Historya ruchu robotniczego w Austryi. Tow. dr Ellenbogen ogłasza następujące wezwanie: Kilkakrotnie już wyrażono życzenie wydania historyi ruchu robotniczego w Austryi. Dotychczas nie można było uczynić zadość temu życzeniu; wykonanie tego planu staje się z roku na rok trudniejszem, ponieważ potrzebny do tego materyał i starsze wydawnictwa partyjne stają się coraz rzadszemi. Upraszamy przeto wszystkie stowarzyszenia, wszystkich towarzyszów, posiadających starsze dzienniki, broszury, plakaty, odezwy, pamiętniki, akta procesowe itd., aby nadsyłali je do archiwum partyjnego na ręce dra Wilhelma Ellenbogena (Wiedeń, VI/1, Mariahilferstrasse 89 A).

Staraniem stowarzyszenia „Chór robotniczy“ w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 7 grudnia br. w lokalu Związku stow. robot. (Mały Rynek 6) wieczorek muzykalno-wokalny. Na program złożą się: śpiewy chóralne, solo sopranowe, duet skrzypce, solo barytonowe, cytry oraz deklamacya. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczór. Po wieczorku zabawa taneczna. Bilety wcześniej nabywać można w stowarzyszeniu, oraz w administracyi „Naprzodu“. Cena biletu 25 cnt. Program szczegółowy wraz z zaproszeniem wydaje się na żądanie w stowarzyszeniu i w administracyi „Naprzodu“.

Tow. dr Zygmunt Marek otworzył z dniem 1 grudnia kancelaryę adwokacką przy ulicy Poselskiej 17.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Wczoraj odbyła się druga próba z dramatu W. Feldmana p. t. „Cień“. W sztuce tej biorą udział panie: Wysocka, Wolska i Kosmowska, oraz pp. Sosnowski i Zawierski w rolach głównych. Autor wspólnie z p. Walewskim kierował próbą, oraz dawał cenne wskazówki.

Jednocześnie odbyła się także próba z krotochwili „Małżeństwo na próbę“, która graną będzie po raz pierwszy w niedzielę.

Wydział przemyskiej Izby adwokackiej odpowiedział na żądania kandydatów adwokackich w ten sposób:

„1. Wedle zebranych dat statystycznych z pośród 32 adwokatów w Przemyślu osiadłych, 16 nie zatrudnia wcale w swych kancelaryach kandydatów adwokackich. Z pośród 18 kandydatów praktykujących w Przemyślu, pobierają miesięcznie: 1 po 100 K (z 5 letnią praktyką), 6 po 120 K (4 z praktyką poniżej 6 miesięcy, 1 z dwuletnią i 1 z jednoroczną), 1 po 130 K (z $1\frac{1}{2}$-roczną praktyką), 2 po 140 K (1 z dwuletnią, 1 z 6-letnią praktyką), 1 po 150 K (z 4-letnią praktyką), 3 po 160 K (1 z 3-letnią, 1 z 6-letnią, 1 z 7-letnią praktyką), 1 po 200 K (z 7-letnią praktyką).

2. Żądanie jednomiesięcznego urlopu w ciągu roku o tyle jest niewykonalnem, że wedle ordynacyi adwokackiej czas urlopu nie mógłby być wliczony do czasu przepisanej 7-letniej praktyki.

3. Na żądanie, dotyczące święcenia niedzieli i świąt, pełna Izba adwokatów powzięła już uchwałę w dniu 30 marca 1900, wskutek zapytania wystosowanego przez ministerstwo sprawiedliwości, celem uregulowania tej sprawy w drodze ustawodawczej“.

Kandydaci adwokaccy nie pozostaną zapewne dłużnymi na te nieco naciągane argumenty.

Z Nowego Sącza piszą nam: Przed kilku laty zawiązało się tu towarzystwo łyżwiarskie, którego ster objęli oficerowie tutejszego garnizonu. Od samego początku mnóstwo osób cywilnych, biorąc bilety sezonowe, weszło w szeregi członków towarzystwa; mimo to jednak pp. oficerowie ani nie składają rachunków, lub jakiegokolwiek sprawozdania z zarządu towarzystwa, ani też nie zwołują żadnego zgromadzenia. Grunt pod ślizgawkę jest miejski, ogromna większość członków to osoby cywilne — mimo tego jednak nie wolno „cywilom“ upominać się o prawa swe, jako członków.

Oficerowie rządzą się w tem towarzystwie z całem poczuciem swej „wyższości nad cywilami“. Ślizgawkę objęli w tak niepodzielne posiadanie, iż na tym dosyć wielkim obszarze brak poprostu miejsca dla „cywilów“, którzy muszą zachowywać się tak, jakgdyby z łaski oficerów należeli do towarzystwa.

Członkowie cywilni powinni jednak wreszcie zażądać energicznie od panów oficerów złożenia rachunków z zarządu funduszami towarzystwa; należałoby spodziewać się, iż oficerowie sprzeciwiać się temu chyba nie będą, zwłaszcza, iż nie mają żadnego prawa rządzić się tak samowolnie.

Epidemia w powiecie bialskim. Donoszą nam z Białej: W tutejszym powiecie wybuchła wśród dzieci nagminnie dyfterya, pociągając za sobą mnóstwo ofiar. Szczególnie szaleje dyfterya w Kozach, gdzie w jednym np. domu w przeciągu pięciu dni zmarło 10 dzieci. O jakichś zarządzeniach władzy celem stłumienia epidemii dotychczas nic nie słychać, mimo iż epidemia przybiera groźne rozmiary.

Krwawa bójka między żandarmami. W Karwinie przed hotelem rozegrała się w ubiegłym tygodniu krwawa scena. Komendant posterunku żandarmeryi Wodzicki, z niewiadomych dotąd powodów, rzucił się z dobytą szablą na „postenführera“ Schindlera i rozpłatał mu czaszkę. Schindler odniósł tak niebezpieczną ranę, że życiu jego grozi bardzo poważne niebezpieczeństwo.

Skutki ruchu „Los von Rom“. Najnowsze obliczenia urzędowe konstatują znaczny wzrost protestantyzmu w Austryi. W roku 1880 było w Austryi ewangelików wyznania augsburskiego 289.005 osób; w r. 1890 — 315.828; w roku 1900 — 365.454. W ciągu ostatnich dziesięciu lat zwiększyła się więc liczba ewangelików blisko o **50 000**, tj. o 15·71%.

Najwięcej stosunkowo wzrosła liczba ewangelików wyznania augsburskiego w ciągu r. 1890 do 1900 w Niższej Austryi (o 37%), w Styryi (25·90%), w Czechach (20.06%), na Bukowinie (15·86%), na Morawach (12·92%).

W Galicyi było ewangelików wyzn. augsb.: w roku 1880 — 36.672; w r. 1890 — 38 289; w r. 1900 — 40.004. Przyrost za rok 1890 do 1900 wynosił więc 4·48%.

Stosunki narodowościowe na Śląsku przedstawiają się, wedle najnowszych publikacyj urzędowych w ten sposób:

W całym Śląsku (wschodnim i zachodnim) wedle spisu z r. 1900 było 680.422 mieszkańców, a mianowicie: 296.571 Niemców, 220.472 Polaków, 146,265 Czechów, 292 Rusinów, 89 Słoweńców, 47 Włochów i 4 Serbów.

W porównaniu z r. 1890 powiększyła się ilość Niemców o 15.016 głów (5·33%), Polaków o 42.358 głów (23·78%), Czechów o 16.451 głów (12·67%). Okazuje się z tego, iż największym był przyrost żywiołu polskiego, o wiele większym, niż przyrost ludności stale zamieszkałej, który wynosi 12·59%.

Jeszcze korzystniej dla Polaków przedstawiają się stosunki na Śląsku wschodnim, tj. w powiecie bielskim, cieszyńskim i frysztackim.

W powiecie bielskim (bez miasta Bielska) mieszka Polaków 60.434, Niemców 13.777, Czechów 406. W Bielsku samem mieszka 13.540 Niemców, 2.420 Polaków i 94 Czechów.

W powiecie frysztackim mieszka Polaków 83.839, Niemców 11.234, Czechów 35.554.

W powiecie cieszyńskim mieszka Polaków 71.633, Niemców 14.327, Czechów 44.518.

Gołoledź w Wiedniu. Przez całą niedzielę i poniedziałek ulice Wiednia pokryte były cienką warstewką lodu, powstałego wskutek zamarznięcia ostatnich opadów. Gołoledź ta była przyczyną mnóstwa nieszczęśliwych wypadków. Wiele osób doznało przy upadku poważnych zwichnięć lub złamań ręki lub nogi.

Figiel z urnami. Agraryusze niemieccy nietylko szykują zamachy na regulamin parlamentarny, ale chwytają się dla walki z obstrukcyą i każdego najdrobniejszego środka: Tak n. p. nowe urny, wprowadzone celem przyspieszonego głosowania kartkami, są wewnątrz przegrodzone na dwie połowy, z których jedna pomalowaną jest na biało, druga na czerwono, stosownie do koloru kartek zawierających „tak“ lub „nie“. Sekretarze przy odbieraniu głosów wrzucają kartki do odpowiedniej przegrody, przez co je równocześnie gatunkują.

Ile minut zyskuje na tym szczególe agraryuszowska większość na rzecz dalszego przepychania lichwy zbożowej — żaden rachmistrz dotąd nie obliczył.

Bezprawne rozwiązywanie zgromadzeń polskich w zab. pruskim za używanie na nich polskiego języka i płynące stąd ciągłe skargi i mitręga, spowodowały wreszcie landrata kluczborskiego, w którego powiecie zdarzył się niedawno taki wypadek, do stwierdzenia w powiatowym orędziu urzędowym, iż używanie polskiego języka nie uprawnia policyi do rozwiązania zebrania.

Ciekawym jest w tem rozporządzeniu zwłaszcza ustęp końcowy, który też powtarzamy dosłownie:

„Miejscowe władze policyjne, policyanci i żandarmi mają postępować bez wyjątku według tej zasady. Nie wolno żandarmom słuchać inaczej brzmiącego nakazu komisarza“.

Spoliczkowanie austryackiego konsula. W sądzie powiatowym w Crajowa (Rumunia) odbyła się onegdaj rozprawa przeciw obszarnikowi Chintescu, który na ulicy spoliczkował niedawno austro-węgierskiego konsula Baumgartena. Trybunał skazał Chintescu na dwa miesiące więzienia.

Za obrazę cesarza Wilhelma skonfiskowany został w Berlinie 321 numer paryskiego „Figara“.

Wychowawca cesarza Wilhelma, pensyonowany pułkownik Sidney O'Donnel, który w o-

statnich czasach sprawiał wiele kłopotu, zarówno niemieckim sądom, jak i lekarzom-psychiatrzom, umknął, jak donoszą z Berlina, swemu kuratorowi w drodze do prywatnego zakładu dla obłąkanych w Hamburgu.

Podobno, cierpi on na manię wielkości i złączoną z nią ściśle manię oratorską. Lekarze twierdzą, że jest to stan nieuleczalny.

Sprawa Humbertów. „Matin“ donosi, że w paryskich kołach adwokackich panuje przekonanie, jakoby część skierowanych przeciw rodzinie Humbertów zarzutów o zbrodnię oszustwa, należało uważać jako już przedawnioną.

Do prefektury policyi nadeszło zawiadomienie, że aresztowano kochankę d'Aurignaca, szwagra Humbertów.

Policyjne obostrzenie w Belgii. Zamach agenta prowokacyjnego Rubina już poczyna wydawać owoce. Minister sprawiedliwości wydał zarządzenie obostrzające w znacznym stopniu kontrolę cudzoziemców, przejeżdżających przez Belgię. Dotychczas wymagano od nich tylko zameldowania się w policyi.

Przepowiednie Falba na pierwszą połowę r. 1903 są następujące: Styczeń jest z początku suchy, następnie rozpoczną się śnieżyce. Luty ma być zupełnie suchy bez śniegu. W marcu spadną wielkie śniegi, które jednak przy końcu miesiąca szybko stopnieją wskutek niezwykle wysokiej temperatury. W kwietniu padać będą częste deszcze, które w maju tak się zwiększą, iż zachodzić będzie obawa powodzi. Czerwiec będzie z początku suchy, następnie jednak rozpoczną się burze.

W sprawie kongresu kolejarzy, który odbyć się ma w Wiedniu, uprasza krakowska grupa kolejarzy, wszystkich delegatów jadących z Galicyi na kongres, by w przejeździe przez Kraków, wstąpili do grupy krakowskiej (ulica Pawia l. 4 parter), a to w celu porozumienia się co do spraw kolejarzy galicyjskich, które na kongresie mają być poruszane. Delegaci mogą zgłaszać się do grupy w którejkolwiekbądź godzinie.

Z teatru komunikują nam: „Cień“, dramat w 3 aktach W. Feldmana, budzi silne zajęcie. Autor, który dotychczas osnuwał swoje prace na tle idei i konfliktów społecznych, w tej sztuce po raz pierwszy występuje z problematem ściśle psychologicznym, doprowadzającym do wstrząsających konfliktów dramatycznych.

Defraudacya w Kasie oszczędności. Dyrektor Kasy oszczędności w Hennen (Westfalia), nazwiskiem Brams, został aresztowany za defraudacye, których się dopuszczał już od szeregu lat. Zdefraudowana kwota wynosi 400.000 marek.

O stanowisku kobiety w walce z alkoholizmem mówić będzie znana nam z cennych dzieł i wykładów z ekonomii społecznej pani dr Zofia Golińska. Odczyt ten odbędzie się we czwartek dnia 4 grudnia o godz. 6 wieczorem w lokalu stow. „Czytelnia dla kobiet“, ul. Floryańska 32, I p. Wstęp dla członków i gości bezpłatny.

Wystawa gwiazdkowa. Termin otwarcia wystawy gwiazdkowej naznaczono dzień 14 grudnia b. r. Zgłosiło się dotąd kilkadziesiąt osób, pragnących umieścić swoje wyroby na wystawie. Znajdą się tu dla dzieci i młodzieży książki, obrazy i obrazki; korespondentki, świeżo wydane rysunku Walerego Eliasza, przedstawiające na 12 kartkach stroje ludu wiejskiego w Polsce, obok tego zabawki i gry różnorodne; dla starszych będą tu ozdobne roboty, hafty, malowanie i wypalanie na drzewie, koronki, bielizna, wyroby tkackie i koszykarskie; dla pań gospodyń: pierniki, konfitury i t. p. Publiczność nasza znajdzie tu wszystko, co może służyć jako podarek gwiazdkowy, a jednocześnie będzie miała sposobność popierania przemysłu krajowego bez żadnych ofiar, ceny bowiem będą jak najprzystępniejsze.

Z sali sądowej.

O skrytobójcze morderstwo. Rozprawa przed przysięgłymi przeciw Janowi Porębskiemu z Zagórza o zbrodnię skrytobójczego morderstwa toczyła się wczoraj w dalszym ciągu. Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Masowy proces o gwałt publiczny. Znowu przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego w Krakowie toczy się masowy proces przeciwko kilkudziesięciu chłopom, których prokuratorya państwa na podstawie żandarmskiego doniesienia oskarżyła o zbrodnię gwałtu publicznego. Na kilku ławach ustawionych szeregiem w sali rozpraw, zasiedli oskarżeni w liczbie około czterdziestu; kilku z nich nie stawiło się na rozprawę. Oskarżeni chłopi pochodzą z Łąki Dolnej w powiecie bocheńskim. Gmina ta od lat już całych toczyła spór z dworem o drogę wiodącą do kościoła. Obecny właściciel tych dóbr Klemens Rutowski, uporczywie bronił chłopom przechodu przez tę drogę. I jak zwykle w takich razach bywa, obszarnik wystarał się w starostwie w kwietniu b. r. o asystencyę żandarmską, co osiągnęło jednak wręcz przeciwny skutek, niż tego podobno sam Rutowski pragnął. Obecność żandarma i jego zarządzenia wzburzyły chłopów do tego stopnia, że Rutowski, obawiając się, aby nie przyszło do rozlewu krwi, żądał cofnięcia asystencyi. Było już zapóźno: chłopi roznieśli płot, którym zagrodzono drogę — i dopuścili się tem zbrodni gwałtu publicznego.

Rozprawie przewodniczy radca Ursel, oskarżonych broni adwokat dr. Frühling. Rozprawa została rozpisana na 3 dni, lecz prawdopodobnie skończy się jeszcze dzisiaj.

Prasa o sytuacyi.

„N. fr. Presse“ potwierdza wiadomość, że wymówienie traktatów handlowych ze strony Niemiec jest bardzo prawdopodobnem. Wskutek tego i w Austryi i w Węgrzech uznają konieczność jak najrychlejszego załatwienia całej sprawy ugodowej.

„Hlas naroda“ sądzi, że czescy posłowie z pewnością nie odrzucą propozycyj niemieckich *a limine*, przeciwnie poddadzą je gruntownym obradom, chociażby ze względu na to, że Niemcy po raz pierwszy bezpośrednio występują z propozycyami. Jest to zatem inna sprawa, aniżeli zarys ustawy językowej dra Körbera. Nie są to wnioski jakiegoś czasowego gabinetu, ale pierwszy krok do porozumienia się bezpośredniego pomiędzy dwoma narodami.

„Die Zeit“ ogłasza zdanie jednego z przywódców czeskich, który miał oświadczyć, iż klub czeski nigdy nie był tak skłonny do ugody, jak obecnie. Jednakże okoliczność, że toczą się rokowania ugodowe, nie może wpłynąć na Czechów, by zmienili obecnie dotychczasową swoją taktykę w parlamencie.

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 2 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby rozpoczęło się po godz. 11 przed południem. Nowo wybrany poseł Starzeński złożył dziś ślubowanie poselskie.

Prezydent Izby zawiadamia, że przeciw wyborowi Starzeńskiego wniesiono protest, który przydzielony został komisyi legitymacyjnej.

Odczytano następnie

wnioski i interpelacye,

między innymi wniosek o zniesienie podatku zarobkowego dla przewodników górskich.

Poseł Berks urguje rozpoczęcie obrad w komisyi socyalno-politycznej nad projektem ustawy w przedmiocie zabezpieczenia urzędników prywatnych, jakoteż spoczynku niedzielnego w kancelaryach adwokackich.

W sprawie handlu obnośnego.

Z kolei rozpoczęła Izba obrady nad wnioskiem nagłym Pommera i Placzka w przedmiocie sprawozdania komisyi przemysłowej o handlu obnośnym.

Poseł **Pommer** prosi o przyjęcie nagłości wniosku.

Poseł **Placzek** przemawia również za nagłością.

Przemawiali następnie posłowie: **Wohlmeyer, Karbus, Loser, Hajek, Heilinger.**

Na wniosek **Chamca** zamknięto dyskusyę i wybrano mówców generalnych.

Pro przemawiać będzie poseł **Erb**, contra poseł **Bazanella.**

Posiedzenie trwa dalej.

Izba panów.

Wiedeń, 2 grudnia. Izba panów odbędzie 6 b. m. posiedzenie. Na porządku dziennym między innemi znajduje się ustawa zapomogowa i ustawa o handlu terminowym zbożem.

Telegraf i telefon.

W sprawie spoczynku niedzielnego.

Lwów, 2 grudnia. (Tel. biura kor.). W sali teatru rozmaitości przy ulicy Jagiellońskiej obradowało tu wczoraj wieczorem zgromadzenie subjektów żydowskich nad sprawą odpoczynku niedzielnego. Po dłuższych naradach przyjęto rezolucye postawione przez tow. Nachera, domagające się zaprowadzenia jednolitego 36 godzinnego odpoczynku od soboty wieczora do poniedziałku rana.

W zgromadzeniu tem wzięli nieliczny udział i subjekci chrześcijańscy.

Podwyższenie emerytur.

Wiedeń, 2 grudnia. „Wiener Ztg“ ogłasza ustawę, dotyczącą polepszenia emerytur starego stylu urzędników państwowych. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1903 r. W tym samym czasie wejdzie także w życie podwyższenie prowizyj według starego stylu straży skarbowej. Wypłata wyższych emerytur nastąpi u urzędników państwowych i wdów, pobierających pensye starego stylu, na ich prośbę, którą należy wnieść ustnie lub pisemnie na miejscu wypłaty, przedkładając dotychczasowe dokumenty. Podanie pisemne jest wolne od stempla. Wypłata podwyższonych prowizyj dla straży skarbowej starego stylu nastąpi z urzędu.

Ponieważ płace dyurnistów, sług pomocniczych i t. d. już zostały uregulowane, a emerytury starego stylu, pobierane przez emer. urzędników państwowych i ich wdowy, oraz pensye żandarmeryi i straży skarbowej z dniem 1 stycznia r. 1903 również zostaną podwyższone, a w tym samym terminie wchodzi w życie także ustawa, dotycząca odpisania podatków gruntowych wskutek klęsk elementarnych, więc z tem przeprowadzono wszystkie akcye, które rząd czynił zależnemi od uchwalenia podatku na bilety kolejowe.

Podwyższenie emerytur wynosi 10% dla urzędników państw. i nauczycieli państw., 8% dla żandarmeryi, a 15% dla sług państwowych, jakoteż dla straży skarbowej, przyczem minimum emerytury ma wynosić 800 K dla urzędników i nauczycieli państw., a 400 K dla żandarmeryi, sług państw. i straży skarbowej. Emerytury wdowie starego stylu zostają podwyższone o 25 procent.

Groźba strejku lekarzy.

Wiedeń, 2 grudnia. Wczoraj odbyło się tu zebranie lekarzy szpitalnych, na którem postanowiono wezwać namiestnictwo do cofnięcia rozporządzenia z dnia 9 października b. r., ustanawiającego „numerus clausus“ dla lekarzy szpitalnych i 2-letnią praktykę. W razie, gdyby to nie nastąpiło do 31 stycznia 1903, postanowili lekarze szpitalni rozpocząć strejk. Na zebraniu podnoszono również skargi przeciw protekcyjnej gospodarce przy obsadzaniu publicznych posad lekarskich.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 2 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad prowizoryum budżetowem.

Poseł Bartha (partya niezawisła) zwalcza politykę rządu, zwłaszcza politykę narodową i domaga się, aby od dnia 1 stycznia nastąpiła odrębność cłowa, jeżeli do tego czasu nie przyjdzie do skutku autonomiczna taryfa cłowa.

Przedziurawienie okrętu.

Orsowa, 2 grudnia. Okręt pasażerski „Elisabeth“, własność tow. żeglugi na Dunaju został wczoraj wieczorem niedaleko Widdynu przedziurawiony w trzech miejscach wskutek uderzenia o wystającą z dna kotwicę. Z pasażerów i załogi nikt nie poniósł szwanku. Starają się wypompować z okrętu wodę.

Parlament niemiecki. Nowy zamach agraryuszów.

Berlin, 2 grudnia. Prezydent hr. Ballestrem otwiera posiedzenie o godz. $1\frac{1}{2}$ po południu. Trybuny są zapełnione. Wśród dość wielkiego niepokoju i szmerów przemawia poseł tow. Kunert przeciw dopuszczalności wniosku Kardorffa.

Poseł Köcher (konserwatysta) polemizuje wśród ciągłej wesołości Izby z socyalistami. Ubolewa nad nieobecnością wielu członków stronnictw większości i powiada, że smutnem jest, iż „stronnictwa przewrotu“ chcą rozstrzygać w parlamencie. Jedynie powołaną w sprawie interpretowania dopuszczalności wniosku Kardorffa jest większość. Należy wreszcie przystąpić do głosowania. (Oklaski na ławach większości).

Poseł tow. Zubeil powiada, że poseł Kröcher zrobił kilka głupich dowcipów.

Prezydent Ballestrem zwraca uwagę mówcy, iż nie wolno nazywać dowcipów innego posła głupstwami. W ciągu dalszej mowy posła tow. Zubeila prezydent Ballestrem przywołuje go jeszcze dwukrotnie do porządku za to, iż nazywa wniosek Kardorffa nikczemnym i że powiada, iż Bachem rzucił oszczerstwo na socyalistów.

Poseł Eugeniusz Richter oświadcza, że obstrukcyę uważa za usprawiedliwioną tylko jako środek obrony wobec nagłych zasadzek i niespodzianek, jednakże nie jako stałą taktykę i kto miesiącami zasadniczo chciałby w ten sposób większość zwalczać — zwalcza samą myśl parlamentaryzmu. Bez obstrukcyi, zdaniem mówcy, byłoby się taryfę cłową doprowadziło do upadku wskutek wielkich sprzeczności w łonie stronnictw większości. Dziś te stronnictwa się skonsolidowały. Mówca oświadcza, że gdyby stosunki w parlamencie berlińskim upodobniły się do austryackich, nie uważałby za zaszczyt należeć do Izby.

Jeżeli zatem, konkluduje Richter, taryfa cłowa przyjdzie do skutku, co zresztą uważałbym za klęskę ekonomiczną, to wielka część odpowiedzialności za to spadnie na socyalistów i wolnomyślne zjednoczenie.

Poseł tow. Bebel oświadcza, że to, co poseł Richter przytoczył na usprawiedliwienie swego stanowiska, jest tylko niedołężną wymówką. Wolnomyślna partya ludowa już w komisyi pracowała nad przyjściem do skutku taryfy cłowej. (Okrzyki protestu ze strony wolnomyślnych posłów. Między innemi wołają: Fałszywe twierdzenie. Wiceprezydent Stollberg zaznacza, że wyraz ten, jako nieparlamentarny, jest niedopuszczalny). Tow. Bebel omawia dalej w ostrych słowach zachowanie się innych stronnictw Izby. Stronnictwo mówcy jest ze stronnictwem wolnomyślnem tylko taką łącznością związane, jaka często miała miejsce w centrum, gdy ono ramię przy ramieniu walczyło zwłaszcza przeciw narodowo-liberalnym helotom.

Stronnictwo mowcy jest zdecydowane zapobiedz rewolucyi i w tej też myśli występuje w parlamencie. W Austryi przyjaciele Liebermanna robią skandale z amatorstwa do skandalu. Wśród niemieckich socyalnych demokratów obecne postępowanie jest tylko wyrazem oburzenia. (Śmiechy na prawicy). Z prezydentem hr. Ballestremem Izba nie może dalej obradować, ponieważ on nie odrzucił *a limine* niesłychanego wniosku Kardorffa, jako niedopuszczalnego.

Wiceprezydent Büssing prosi mowcę, by wstrzymał się od wszelkiej krytyki osoby prezydenta.

Poseł tow. Bebel nazywa w końcu wniosek Kardorffa hańbą, za co zostaje przywołany do porządku.

Poseł Sattler (narodowy liberał) wywodzi, że w październiku oświadczył, iż z powagą rządu nie dadzą się pogodzić dalsze obrady nad taryfą cłową, ponieważ brakowało przedwstępnych warunków do przyjścia do skutku taryfy. Mianowicie nie było znacznej większości, zgodnej z rządami związkowymi. Ten warunek przedwstępny został teraz stworzony. Dlatego można teraz podjąć walkę z obstrukcyą.

Mówca i jego stronnicy tylko w ostatecznym razie podpisali ten smutny i wcale nie pożądany wniosek Kardorffa, jednakże zostali do tego zmuszeni. Wniosek ten według ścisłej interpretacyi regulaminu jest dopuszczalny. Wielu socyalnych demokratów powiada, że jeżeli wniosek zostanie przyjęty, to prezydent jest „ein Hehler“, a większość „ein Stehler“.

(Za to wyrażenie hr. Ballestrem przywołuje mówcę do porządku i prosi usilnie, by jego osoby nie wciągać do dyskusyi, gdyż nie może w niej brać udziału).

Na tem przerwano obrady. Dalszy ciąg obrad dziś. Koniec posiedzenia o godz. $6\frac{1}{2}$ wieczór.

Deputacya Buryatów.

Petersburg, 2 grudnia. Car Mikołaj przyjął 25 listopada w Liwadyi deputacyę szczepu buddyjskich Buryatów, którzy są poddanymi rosyjskimi. Deputacya prosiła o pozwolenie Buryatom na dotychczasowy ich żywot koczowniczy, aby nie zmuszano ich do obrania sobie stałych siedzib. Car po wyrażeniu radości, iż Buryaci z takiem zaufaniem zwrócili się do niego, odmówił tej prośbie.

Przeciw polityce w kościele.

Paryż, 2 grudnia. Prezydent gabinetu Combes zawiesił pensyę proboszczowi w miejscowości Trequier, ponieważ tenże zezwolił na to, by w kościele miejskim w Trequier jezuita wygłosił kazanie, w którem w obraźliwy sposób krytykował politykę rządu.

Zatonięcie okrętu.

Bruksela, 2 grudnia. Jak donoszą, belgijski parowiec „Leopold“ zatonął na morzu Północnem; 28 osób załogi zginęło. Potwierdzenia wiadomości dotąd brak.

Zaburzenia studenckie w Barcelonie.

Barcelona, 2 grudnia. Onegdaj jawił się na tutejszym uniwersytecie gubernator Barcelony, by przeprosić rektora za wtargnięcie żandarmeryi do uniwersytetu w czasie zaburzeń. Aresztowanych studentów wypuszczono na wolność. Sądzą, że konflikt zostanie załatwiony pokojowo.

Przesilenie ministeryalne w Grecyi.

Ateny, 2 grudnia. Gabinet podał się do dymisyi.

Parlament angielski.

Londyn, 2 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin kanclerz skarbu Hicks-Bea[ch] zawiadomił, że w południowej Afryce stoi tera[z] 55.000 żołnierzy angielskich włącznie ze załog[ą], która ma odejść do Indyi.

Strejk robotników portowych.

Marsylia, 2 grudnia. Stan strejku niezmieniony.

Marsylia, 2 grudnia. Załoga okrętów, uprawiających handel na wybrzeżach, przyłączyła się do strejkujących. Na zgromadzeniu ogólnem robotników, obsługujących okręty, odczytano manifest komitetu strejkujących z wezwaniem, aby personal holowników przyłączył się do strejku. Zgromadzenie propozycyę przyjęło i uchwaliło wniosek, że podoficerowie okrętowi i palacze uważani będą za fałszywych towarzyszów, jeżeli nie opuszczą służby w przeciągu 24 godzin. Komisya strejkowa stara się o interwencyę politycznych osobistości w celu wstrzymania strejku. Spokój nie został dotąd zakłócony.

Dymisya gabinetu.

Jokohama, 2 grudnia. Biuro Reutera donosi, że koreański gabinet ustąpił, wskutek różnicy zdań z cesarzem koreańskim. Wśród ludności panuje przeciw dworowi wielkie rozgoryczenie.

Katastrofa.

Caltanisetta, 2 grudnia. Z powodu ulewnych deszczów zapadł się mur, otaczający ogród miejski w Terranova. Zapadł się również sąsiadujący z murem dom. Troje dzieci utonęło.

Wiedeń. Uroczysty wieczorek ku uczczeniu Adama Mickiewicza odbędzie się w Wiedniu w stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“, V. Margarethenplatz 7, w niedzielę 14 b. m. o godz. 8 wieczór. Program wieczorku jest następujący. Część I: 1. Zagajenie. 2. „Wilija“, słowa Mickiewicza: „Hymn do nocy“ Beethovena (odśpiewa chór stowarzyszenia). 3. Odczyt o Adamie Miekiewiczu (wygłosi W. Schmündta). 4. „Trzech Budrysów“ (deklamacya). Część II: 1. „Dziady“ część III. 2. „Wieniec polskich pieśni“ (fortepian). 3. „Koncert nad koncertami“ (deklamacya). 3. „Marsz socyalnych demokratów“ (odśpiewa chór stowarzyszenia. — Wstęp 20 h.

Wiedeń. W niedzielę dnia 7 grudnia 1902 o godz. 9 rano odbędzie się w Wiedniu w sali „Zum Nordpol“, V. Margarethenplatz 7, polskie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1. Cele i korzyści organizacyi Polaków na obczyźnie. 2. Wnioski. Przemawiać będzie tow. Witold Reger z Przemyśla.

Wiedeń. W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“ w Wiedniu, V. Margarethenplatz 7, wygłosi w niedzielę 7 b. m. tow. dr Jarosiewicz odczyt p. t. „Socyalizm w praktyce“. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

IZBA HANDLOWA i PRZEMYSŁOWA

uchwaliła utworzyć sposobem próby na przeciąg jednego roku posadę prowizorycznego urzędnika w biurze konceptowem Celem obsady rozpisuje się niniejszem

KONKURS

na następujących warunkach: Wymaga się:

1. Obywatelstwa austryackiego.
2. Ukończonych studyów prawniczych austryackich.
3. Zupełnej znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie oraz specyalnego wykształcenia z dziedziny gospodarstwa społecznego.
4. Wieku nie ponad 35 lat.
5. Wynagrodzenie wynosi 2400 Koron rocznie.
6. Ubiegający się winien wnieść swe podanie do prezydyum Izby po dzień 31. grudnia 1902.

Kraków, dnia 28. listopada 1902.

Z Prezydyum Izby handlowej i Przemysłowej w Krakowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Kaszniewski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).